



wszystkich krajów łączcie się!

CENA 15 gr

APEL

Słowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. Nr 211 (998)

C1

KIELCE ŚRODA 3 WRZESNIA 1952 R.

Rzucone przez nich ziarno głęboko zapadło w serca i umysły POLSKIEGO NARODU

Uroczystości w Warszawie w 70 rocznicę powstania partii „Proletariat”

W 70 rocznicę powstania partii „Proletariat” społeczeństwo stolicy złożyło hołd bohaterom walk o wyzwolenie społeczne.

Na uroczystości przybył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premerem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Brama Straceń, miejsce gdzie stała szubienica i drzewo, pod którym rozstrzelano najlepszych synów ojczyzny zamienione zostały w pomnik - mauzoleum. Do zgromadzonych tłumów

przemówił członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa, prezes Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację tow. Józwiak - Witold. Po

rewolucji. W murach Warszawskiej Cytadeli w 1885 r., na procesie 29 proletariackich - Waryński rzucił w twarz carskim oprawcom i polskim wyzyskiwaczom dumne słowa „Wielkiego Proletariatu”.

„Zadaniem naszym jest przygotować klasę robotniczą do rewolucji, ruch jej uczynić świadomym i ująć w karby organizacyjnej dyscypliny... Dumni jesteśmy świadomością, że rzucone przez nas ziarno głęboko za padło i pociło korzenie. Uczciwie służyłem mej sprawie i gotów jestem za nią życie poświęcić”.

Stąd pisał swój ostatni list do robotników Stanisław Kunicki:

„Nie odstępajcie od naszego sztandaru, trzymajcie go wysoko, a zwycięstwo osiągniecie”.

Polska rewolucyjna klasa robotnicza ofiarowała i z honorem realizuje testament Proletariackich - nie odstąpiła od swego sztandaru, namiętnie serdecznie krwawymi łzami synów i córek trzymała go wysoko przez dziesiątki lat bohaterów zmagających się pod

tym sztandarem zwycięstwo. Towarzysze, Obywateli!

Długa, pełna heroizmu jest walka polskiej klasy robotniczej, jej rewolucyjnej partii „Wielkiego Proletariatu”, SDKPiL, PPS-lewicy, KPP i PPR.

Wiele jest w Polsce miejsc pamiętkowych, które są widocznym świadectwem bohaterstwa rewolucjonistów polskich. Ale mało z nich ma tak bogatą historię jak Warszawska Cytadela.

(Dokończenie na str. 2)

Międzynarodowego Związku Studentów do młodzieży krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN (PAP). — Międzynarodowy Związek Studentów wyśleszczył do wszystkich postępów organizacji studenckich krajów Azji i strefy Pacyfiku list, wzywając te organizacje do udziału w Kongresie Obróńców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, który odbędzie się w Pekinie.

— Poważne niebezpieczeństwo zawiła nad całą ludzkością wskutek zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej — stwierdza w swym liście Międzynarodowy Związek Studentów. Amerykanie przedłużają w nieskończoność rokowania w sprawie rozejmu w Korei, a ich lotnictwo dokonuje masowych nalotów na koreańską ludność cywilną. Krwawe wojny kolonialne trwają na Malajach i w Indochinach. W Japonii Amerykanie wzrasta agresywny militarizm.

Międzynarodowy Związek Studentów stwierdza w swym liście, że pokój jest niewątpliwie poważnie zagrożony, lecz podkreśla, że narody świata są dość silne, aby zapobiec wojnie. Przyszło 500 milionów młodych ludzi całego świata podpisało Apel Sztokholmski, co zapobiegło użyciu bomby atomowej w Korei. Trzecia część ludzkości podpisała apel wzywający rządy pięciu wielkich mocarstw do podpisania paktu pokoju. Pokój może i musi być uratowany!

W zakończeniu Międzynarodowy Związek Studentów wzywa młodzież studiującą krajów Azji i strefy Pacyfiku, by wzięła jak najbardziej czyn

ny udział w przygotowaniach do Kongresu Obróńców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, by nadal walczyła o trwałe i pokój, walcząc się natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei, jak również wojnom kolonialnym w Indochinach i na Malajach, by domagała się zaprzestania remilitaryzacji Japonii.

Codzienny biuletyn prasowy SFZZ

WIENIEN PAP. Światowa Federacja Związków Zawodowych rozpoczęła wydawanie codziennego biuletynu prasowego. Celem biuletynu jest informowanie najszerszych mas całego świata o działalności organizacji związkowych, o sytuacji mas pracujących, o ich walce o pokój, swobodę demokratyczną i lepsze warunki życia. Pierwszy numer biuletynu ukazał się w języku francuskim. W przyszłości biuletyn ukazywać się będzie w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim i hiszpańskim.

Fragmety przemówienia tow. Józwiaka-Witolda

TOWARZYSZE, OBYWATELI!

70 lat temu, 1 września 1882 roku z Warszawy poniesione zostały w polskie masy pracujące miast i wsi gorące słowa odczuwającego pierwszego zorganizowanego oddziału polskiej klasy robotniczej „Wielkiego Proletariatu”.

Słowa protestu i walki, wiary w siłę proletariatu i nadziei w zwycięstwo wielkiej idei socjalizmu, słowa gorącego patriotyzmu i głębokiego proletariackiego internacjonalizmu.

70 lat temu powstała pierwsza, rewolucyjna partia klasy robotniczej, partia Ludwika Waryńskiego, partia Kunickiego i Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, Plaskowickiej i Bohuszewiczówny. Partia czynu i walki, partia ofiarności i poświęcenia, partia knutów i szablów. Powstała w dniach niewoli narodowej i klasowej, gdy nad robotnikami polskimi wisiał knut satrapy carskiego i knut rodzimego, polskiego fabrykanta, gdy chłop polski ugiął się pod ciężarem ucisku zaborcy i obzarnika polskiego. Podjęła walkę przeciw rodzinnym wyzyskiwaczom i obcym ciemniaczom. Organizowała do tej walki robotników i chłopów. Jako najbliższego sojusznika swej walki widziała rosyjski ruch rewolucyjny.

„Proletariat” wniósł w szeregi polskiej klasy robotniczej niekiermienne ideały marksizmu, pierwszy wychowywał robotników polskich w duchu braterstwa i solidarności z robotnikami rosyjskimi. „Proletariat” dał polskiej klasie robotniczej niekiermienne bojowniczo, patriotycznie, internacjonalistycznie, niezłomnie szermierzy sprawy walki o prawo ludzi do wolności, sprawiedliwości i szczęśliwego życia.

W Bułgarii otwarte zostały XV Międzynarodowe Targi

SOFIA (PAP). W Płowdiv otwarte zostały XV Międzynarodowe Targi. Na uroczystości otwarcia Targów przybył członek rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej z wicepremierem Rajko Damiłowem na czele, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

Otwarcie Targów dokonał wicepremier Damiłow. Wyraził on nadzieję, że Targi przyczynią się do pogłębienia i rozszerzenia międzynarodowej współpracy gospodarczej między krajami demokratycznej ludowej, a krajami kapitalistycznymi na zasadzie równouprawnienia, suwerenności i wzajemnych korzyści. Po otwarciu Targów zero-

Wielka walcownia w hucie »Bobrek« oddana do próbnego rozruchu

Zaloga budowniczych wielkiego obiektu planu 6-letniego gigantycznej walcowni zgniatacza — jednej z największych w Europie i całkowicie zmechanizowanej przekazała przedterminowo załóżce produkcyjnej walcownicę zgniatacza do próbnego rozruchu.

Dzień ten był jednocześnie dniem podsumowania osiągnięć uzyskanych w tym pierwszym najważniejszym etapie budowy wielkiego kompleksu zgniatacza. Na masowce roboczej, która odbyła się bezpośrednio po przekazaniu do prób technologicznych wal-

cowni, tysięczna rzesza budowniczych tego obiektu sześciolatki podjęła szereg nowych zobowiązań, których realizacja pozwoli na przedterminowe oddanie zgniatacza do produkcji.

Dokerzy

przeciwko wojnie w Vietnamie

PARYŻ. — Dziennik „L'Humanite” podaje, że dokerzy portów Dunkierka, Calais i Boulogne-sur-Mer zwrócili się do wszystkich dokerów francuskich z apelem do wzmożenia walki przeciwko zbrodniczej wojnie, prowadzonej przez kolonizatorów francuskich w Vietnamie.

Na XV Międzynarodowych Targach w Płowdiv, które trwać będą do dnia 14 września, bułgarska Izba Handlowa założyła specjalne biuro, które zawierać będzie umowy handlowe i prowadzić pertraktacje w sprawie rozszerzenia międzynarodowych kontaktów gospodarczych.

Wychowywać uczniów na oddanych Ludowej Ojczyźnie młodych patriotów — oto naczelne zadanie nauczyciela

Spotkanie nauczycielstwa Stolicy z min. Oświaty W. Jarosińskim

W auli Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie odbyło się uroczyste spotkanie nauczycielstwa stolicy z kierownictwem władz oświatowych Polski w osobach: ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego oraz prezesa Centr. Urzędu - Szkolenia Zawodowego — Janusza Zarzyckiego.

Do zebranych nauczycieli przemówienie wygłosił minister W. Jarosiński.

Minister nakreślił zadania, jakie stoją przed nauczycielstwem polskim w nowym roku szkolnym w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR, po uchwaleniu Konstytucji i po Zlocie Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Mówca powiedział: „Nauczyciel winien być szermierzem postępu, śmiało zwalczać tkwiące jesz-

cze w świadomości wielu ludzi przesady, winien umieć wyjaśniać prawa rozwoju społeczeństwa i przyrody. Wypelnianie niesłychanie ważnego zadania, jakim jest ugruntowanie wśród młodzieży i dorosłych naukowego poglądu na świat wymaga od nauczyciela stalego powiększania za sobą wiedzy ogólnej i zawodowej, wnikliwego śledzenia za najnowszymi zdobyczami postępowej nauki”.

Mówca podkreślił, że jednym z podstawowych zadań jest stosowanie twórczej krytyki pracy pedagogicznej w walce o mistrzowskie opanowanie swego zawodu. Obowiązkiem doświadczonego i przodującego pedagoga będzie otoczenie opieką młodych kadr nauczycielskich, które pełne entuzjazmu i zapału do swego zawodu rozpoczynają

pracę w nowym roku szkolnym.

„Zasadniczym celem pracy nauczyciela — powiedział minister — jest wychowanie powierzonych jego opiece uczniów na oddanych swej Ludowej Ojczyźnie młodych patriotów, żyjących do niej gorąco i głęboko uczucie synowskiego przywiązania, szacunku i miłości. Nauczyciel musi wpaść w umysły swych wychowanków poczucie szlachetnej dumy z osiągnięć Ojczyzny, hartować moralnie i fizycznie młodzież, by uczynić ją zdolną do pracy i obrony Polski Ludowej”.

Minister stwierdził również, że nauczyciele powinni nieść pomoc organizacjom ZMP-owskim i harcerskim, gdyż ta właśnie opieka w znacznej mierze decyduje o rezultatach, które uzyskane będą w br.

Z obrad Plenum KW PZPR

Aby młodzież chłopska zatrudniona w przemyśle stała się jego ofiarną i bojową kadrą

Ostatnie Plenum KW PZPR w Kielcach przed wszystkimi instancjami partyjnymi w naszym województwie oraz poszczególnymi towarzyszami postawiło poważne zadania na odcinku wzmożenia pracy politycznej i oświatowej wśród robotników dojeżdżających do swych zakładów pracy ze wsi.

W wyniku zlikwidowania przez władzę ludu pracujących kłeski bezrobocia, która w latach rządów obzarniczo-kapitalistycznych obejmowała również wieś polską, 2.500 tys. ludzi znalazło zatrudnienie na wspaniałych budowach naszej sześciolatki. Wśród tych ludzi zdecydowaną większość stanowią chłopcy mało i średniorolni — posiadacze własnych gospodarstw, bądź też ich córki i synowie. Ten nowy element robotniczy, pamiętający dobrze lata niedzieli i poniedziałku w Polsce sanacyjnej, zabrał się z ochotą do pracy i z jego szeregu wyszło już wielu przodowników, którzy na równi ze starą kadrą robotniczą biją dziś rekordy wydajności przy warsztatach produkcyjnych. Jednakże fakt napływu do przemysłu dużej liczby robotników spośród pracujących chłopstwa pociągnął za sobą również szereg trudności. Trudności te wynikają głównie stąd, że nowi robotnicy nie zżyli się jeszcze w pełni ze swymi zakładami pracy, z nowym otoczeniem i nie wyrobił w sobie należytej postawy wobec socjalistycznej dyscypliny pracy stanowiącej jeszcze element dość płynny. Taki stan rzeczy utrudnia poszczególnym zakładom terminowe wykonanie planów produkcyjnych opóźniając tym samym walkę o pomyślnie wykonanie wielkiego planu 6-letniego.

Przed organizacjami partyjnymi, związkowymi i administracją w przemyśle naszego województwa staje więc zadanie wytyczone przez ostatnie Plenum KW PZPR, które brzmi: uczynić z robotników dojeżdżających do pracy element, który na równi z zahartowaną starą kadrą robotniczą nieugięcie będzie walczył o plan, wytrwale zwalczał trudności i zwiąże się ściśle z życiem zakładu pracy.

Realizując ten nakaz partii Instancje partyjne, związkowe, administracja przemysłu oraz poszczególni towarzysze powinni dokładnie poznać wymagania, jakie nakładają na nich prace uświadamiające wśród robotników zamieszkujących. Należy przede wszystkim pamiętać, że czynnikiem, który w znacznym stopniu zdecydował o pomyślnym wyniku pracy uświadamiającej jest stała dbałość o potrzeby bytowe dojeżdżających do pracy. O potrzeby te — zgodnie ze wskazaniami towarzysza BIERUTA na VII Plenum KC PZPR — trzeba przejawiać codzienną troskę. Dlatego też należy walczyć o dobre zaopatrzenie nowych robotników w odzież i buty robocze, o należyte wyżywienie ich i wygodne pomieszczenia w hotelach robotniczych, zapewniając im przy tym sprawną dojazd z miejsc zamieszkania do pracy. Szczególną uwagę należy skierować właśnie na odcinek środków transportu dla robotników, którzy niejednokrotnie i to zazwyczaj ze słusznymi na swojej stronie — użalają się na nieterminowy, a często niewygodny dowóz do miejsca pracy.

Niemniej ważnym czynnikiem w pracy uświadamiającej jest rozwinięcie

wśród naszej młodej kadry robotniczej aktywnej i czynnej pracy agitatorów partyjnych. Trzeba, aby nowi robotnicy zapoznali się od najlepszych stron z życiem zakładu i zrozumieć istotny sens wysiłków całej załogi, która pracując w swojej fabryce, pracuje dla siebie, dla dobra wszystkich obywateli — a w tej wielkiej ludności wiejskiej, dla dobra zbudowania podstaw socjalizmu. Trzeba również, aby poprzez budzenie w robotnikach zamieszkujących dumy z osiągnięć w pracy przy warstwie, wpoić w nich przekonanie, że podobnie jak w zakładzie, muszą oni przodować w wykonywaniu obowiązków skupu, kontraktacji i terminowej spłaty podatków z posiadanej ziemi.

Wśród robotników, działaczy partyjnych i związkowych nie może mieć miejsca pogardliwy, pański stosunek do nowych pracowników przybywających ze wsi. Z przejawami takiej postawy należy zdecydowanie walczyć i wskazywać, że robotnicy dojeżdżający ze wsi stanowią ważny czynnik wykonania planów produkcyjnych zwłaszcza w sytuacji, kiedy w naszym przemyśle potrzeba coraz więcej rąk do pracy.

Ofiarna i koleżeńka postawa trzonu klasy robotniczej wobec nowych towarzyszy ze wsi oraz systematyczna praca uświadamiająca aktyw partyjny, związkowy i administracyjny powinny doprowadzić do tego, aby tysiące cerek i synów chłopskich, które dzięki Polsce Ludowej znalazły zatrudnienie w naszym rozwijającym się przemyśle stały się równocześnie jego ofiarną i bojową kadrą.

Rada Sojusznicza powinna zmusić rząd austriacki do wykonania uchwał czterech mocarstw

w sprawie demokratyzacji kraju

Oświadczenie przedstawiciela ZSRR

WIEDŃ (PAP). — Na posiedzeniu Rady Sojuszniczej przedstawiciel ZSRR Swiridow złożył oświadczenie, w którym zwrócił uwagę Rady Sojuszniczej na okoliczność, że rząd austriacki nie wykonał dotychczas uchwał czterech mocarstw w sprawie demokratyzacji Austrii. Przedstawiciel ZSRR przytoczył następujące fakty:

1) Rząd austriacki nie wykonał dotychczas jednej z podstawowych uchwał Rady Sojuszniczej — z 30 marca 1946 roku — zmierzającej do demokratyzacji ustroju społecznego i państwa Austrii. Uchwała ta zobowiązywała rząd austriacki do przedstawienia Radzie Sojuszniczej w celu uzyskania jej aprobaty najpóźniej 1 lipca 1946 r. „ostatniej konstytucji opartej na zasadach demokratycznych”. Tymczasem rząd austriacki narzucił narodził austriackiemu antydemokratyczną konstytucję z 1929 r., która — jak wiadomo — została wykorzystana dla wprowadzenia ustroju faszystowskiego w Austrii. Należy zaznaczyć, że Rada Sojusznicza trzykrotnie odrzucała tę konstytucję jako niedemokratyczną.

W tym stanie rzeczy, zgodnie z uchwałą o kontroli Austrii, nie można uznać obecnie konstytucji z 1929 r. za legalną.

2) Mimo iż minęło przeszło 7 lat od chwili wyzwolenia Austrii spod jarzma hitlerowskiego, w kraju utrzymują się setki reakcyjnych ustaw, m. in. liczne ustawy wprowadzone przez władze hitlerowskie. Rada Sojusznicza 16 razy ostrzegła rząd austriacki, że należy zastąpić te ustawy ustawami demokratycznymi.

Praktyka ustawodawcza rządu austriackiego nie tylko nie zmierza do wykonania porozumień międzynarodowych w sprawie demokratyzacji Austrii, lecz przeciwnie, przeszkadza demokratycznemu rozwojowi kraju, stwarza warunki dla odrodzenia reakcji i przygotowuje

grunt do włączenia Austrii do systemu militarne mocarstw zachodnich.

3) Aparat administracyjny Austrii jest nadal w znacznej mierze reakcyjny i biurokratyczny. Organizacja władz lokalnych ma charakter antydemokratyczny i reakcyjny. Rząd austriacki dotychczas nie przyjął nawet ustawy o samorządzie gmin. Stronnictwa rządzące i katolicki „Kartelverband” sprawują nieograniczoną kontrolę nad władzami lokalnymi. Aparat administracyjny jest nadal zaśmiecony przez zbrodniarzy hitlerowskich, byłych oficerów Wehrmachtu i aktywnych członków Heimwehry.

4) Rząd austriacki, popierany przez władze okupacyjne mocarstw zachodnich, prześladowa organizacje i elementy demokratyczne. Prześladowane są takie organizacje jak Austriacka Rada Pokoju, Wolna Młodzież Austriacka, Demokratyczny Związek Kobiet. Równocześnie czynne są, pod protektoratem władz austriackich, różne organizacje faszystowskie i na wpół faszystowskie.

Wszystkie powyższe fakty — stwierdził na zakończenie przedstawiciel ZSRR Swiridow — świadczą o niewykonaniu przez rząd austriacki uchwał czterech mocarstw w sprawie demokratyzacji Austrii. Nie można tolerować nadal takiej sytuacji. To też

skie jak „Związek Niezależnych”, „Akacja Odnowienia Politycznego”, „Młody Front”, „Związek Żołnierzy” itd., propagujące faszyzm i nową wojnę.

5) W dziedzinie oświaty rząd austriacki prowadzi politykę zmierzającą faktycznie do tego, by pozbawić szerokie warstwy ludności pracującej możliwości otrzymania wykształcenia. Cały system szkolny oparty jest na zasadach z 1869 r. Ze szkół wydalano się postępowych nauczycieli. Przyjęto na tomiast do szkolnictwa setki byłych aktywnych członków Heimwehry i zbrodniarzy hitlerowskich. Dotychczas nie wykonano uchwały Rady Sojuszniczej o reformie programów szkolnych, ani też uchwały o wyeliminowaniu literatury faszystowskiej.

Wszystkie powyższe fakty — stwierdził na zakończenie przedstawiciel ZSRR Swiridow — świadczą o niewykonaniu przez rząd austriacki uchwał czterech mocarstw w sprawie demokratyzacji Austrii. Nie można tolerować nadal takiej sytuacji. To też

Ludność Cejlonu wybrała delegatów na Kongres Obronców Pokoju krajów Azji

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że naród cejloński wybrał dziesięcioosobową delegację, która będzie reprezentowała Cejlon na Kongresie Obronców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. W skład delegacji wchodzi m. in. dwaj duchowni buddyjscy, czterech członków parlamentu cejlońskiego i radni miasta Colombo.

Członek Cejlońskiego Komitetu Obronców Pokoju Sanmugathasan oświadczył, że na Cejlonie prowadzone są intensywne przygotowania do Kongresu Obronców Pokoju. 8 sierpnia br. w Colombo odbył się wielki wiec, na którym przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych omówili cele Kongresu Pokoju.

Jak oświadczył Sanmugathasan podobne wiec odbyły się w miastach prowincjonalnych — w Kurunegala w dniu 17 sierpnia br. i w Matara w dniu 23 sierpnia br.

Utworzony został specjalny komitet, w skład którego wchodzi wybitni działacze społeczni Cejlonu. Celem komitetu jest popularyzowanie odezw konferencji przygotowawczej Kongresu Obronców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Mówiąc o rozwoju ruchu pokojowego na Cejlonie, Sanmugathasan oświadczył, że Cejloński Komitet Obronców Pokoju zorganizował dwie ogólnokrajowe konferencje w obronie pokoju i zmobilizował naród do poparcia ruchu o zakaz stosowania broni atomowej i zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Oprócz tego Komitet rozpoczął kampanię pod hasłem: „Zadanie wojskowych baz na Cejlonie. Bazy morskie i lotnicze nie powinny być wykorzystane dla agresywnej wojny przeciwko innym krajom”.

Ważnym momentem w ruchu obronców pokoju Cejlonu, jak zaznaczył Sanmugathasan, jest udział w nim znacznej liczby mnichów buddyjskich.

Ludzie pracy o XIX Zjeździe WKP(b)

W ZSRR buduje się nowe wspaniałe życie

Z wielką radością powitali ludzie pracy w Polsce wiadomość o XIX Zjeździe WKP(b). Ogłoszony w prasie projekt dyrektywy dla XIX Zjazdu jeszcze raz podkreśla pokojowe dążenia Związku Radzieckiego. Tylko ludzie silni i pełni siłności swojej drogi mogą z takim spokojem budować nowe wspaniałe życie.

Nowy plan 5-letni — to nowe wielkie fabryki, produkujące maszyny i narzędzia rolnicze, to nowe szkoły, nowe domy dla ludzi pracy, to dalsze podniesienie dobrobytu i kultury ludzi radzieckich.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest dla naszego narodu niezwykle cenna. Osiągnięcia radzieckiego ludu pracującego, bezpośrednia pomoc fachowców radzieckich pozwalają nam na przedterminową realizację naszych planów gospodarczych. Nowa Huta, cementownia „Wierzbica” i wiele innych ważnych obiektów gospodarczych — to symbole przyjaźni ZSRR z naszym narodem. Będąc spawaczem, z wielkim zainteresowaniem śledzę nowe metody pracy moich kolegów radzieckich i staram się je wprowadzić w swoim zakładzie pracy. Przed kilkoma dniami czytałem w „Pravdzie” o nowej metodzie spawania, oszczędzającej czas i teraz badam możliwości zastosowania jej u nas. Niech to będzie wyrazem mojej umiłości i miłości dla bratniego narodu radzieckiego oraz zrozumienia wagi doniosłego wydarzenia historycznego, jakim będzie XIX Zjazd WKP(b).

Stanisław Porczyński
Spawacz Kieleckich Zakładów Przemysłu Chemicznego

Uroczystości w Warszawie w 70 rocznicę powstania partii »Proletariat«

(Dokończenie ze str. 1)

Wieżony był tu w Cytadeli bohater powstania styczniowego, wódz Komuny Paryskiej Jarosław Dąbrowski, człowiek, którego imię z jednakową miłością wymawiane jest przez robotnika polskiego, francuskiego i rosyjskiego.

W tych oto murach Cytadeli, w 5 lat po bohaterkiej śmierci Proletariackich więźniów był współtwórca Związku Robotników Polskich, SDKPiL i KPP Julian Marchlewski wielki Polak i wielki internacjonalista, który uczył polską klasę robotniczą, że służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu, bojownik, którego imię z czcią powtarzane jest przez rewolucjonistów niemieckich i przez żołnierzy Rewolucji Październikowej.

Wieżona tu była organizatorka SDKPiL — „Orzeł rewolucji” Róża Luksemburg.

Tu, na stokach Cytadeli zawisła na szubienicach w 1905 i 1907 r. bohaterka SDKPiL o wice Marcin Kasprzak i młodzi robotnicy, szeregowi pełnosowcy Stefan Okrzeja i Henryk Baron, którzy oddali swe życie w walce wtedy, gdy wodził pełnosowcy konspiracyjny przeciw ludowi.

W Cytadeli Warszawskiej więziony był płomienny rewolu-

cyjny, którego imię stało się symbolem jedności i braterstwa rewolucji polskiej i rewolucji rosyjskiej — Feliks Dzierżyński.

Bohaterką walki „Wielkiego Proletariatu”, SDKPiL, KPP — kontynuowała w latach okupacji Polska Partia Robotnicza, Miejscami stracił w tych latach i stoki Cytadeli i mury getta warszawskiego i lochy Pawiaka i katorżnicy na Szucho i niezliczone ulice Warszawy. I znów jak przez dziesiątki lat, od chwili powstania „Wielkiego Proletariatu” sztandar walki o wyzwolenie narodowe i klasowe wysoko podniosła bohaterka klasa robotnicza. Tym razem dzięki Wyzwolennej masli Związku Radzieckiego, dzięki ofierze krwi żołnierza Armii Czerwonej, walka ta stała się walką zwycięską.

Towarzysze, Obywateli!

70-lecie „Wielkiego Proletariatu” zbiega się z wielkim, radosnym wydarzeniem naszego kraju. Rok 1952 wejście do historii naszej Ojczyzny jako roku uchwalenia wielkiej karty wolności narodu, karty, będącej bilansem przebytej drogi walki i cierpienia, bilansem naszych zwycięstw i zwycięstw. Chybaż dziś czoła przed namięta bohaterami przywódcami polskiego ruchu rewolu-

cyjnego — możemy im jednocześnie z dumą i radością zameldować, że ich męka, ich obficie przełana krew nie poszła na marne — wydała bogate owoce.

Ale walka nasza, towarzysze, nie jest jeszcze zakończona. Wiele jeszcze trzeba wysiłku, trudu i ofiar całego narodu, zespólnego w szerokim Frontie Narodowym, aby zatrzeć ślady nadziejnej spuścizny, zacołania, pozostawionej nam przez rządy burżuazji i zniszczyć pozostawionych przez barbarzyństwo okupacji hitlerowskiej.

Wiele jeszcze trzeba zapachu i znoju pracy, aby stale podnosić się i wielkość naszej Ojczyzny, dobrobyt naszego narodu. Do tej walki o pokonanie wszystkich trudności, trzeba mieć płomienne, nieugaszone serca, hart i gorącą siłę woli Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego. Trzeba ukochać swój kraj, swój naród, tak jak go ukochali bojownicy Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR.

Są u nas, towarzysze, wielkie serca, są ofiarni i niezmordowani wojownicy naszej sprawy socjalizmu — są w zakładach pracy i fabrykach, w budowlach, wsiach i miastach. Słyszmy tętno tych serc w tętnie gorącej, ofiarnej pracy naszych kopalń, fabryk i hut, w szumie traktorów. Czuliśmy tętno tych serc — młodych, gorących — w czasie potężnego Złotu Młodych Przewodników Pracy. I dlatego pewni jesteśmy, że kierowaną przez Polską Jednośćową Partię Robotniczą — przez tow. Bierutów, zapalnikiem w przykład Związku Radzieckiego — pokonamy wszystkie trudności, wykonamy wieloletni plan 6-letni, zbudujemy socjalizm!

Spółeczeństwo Trizonii żąda wolnych wyborów ogólnoniemieckich

BERLIN (PAP). Z Duesseldorfu donoszą, że Stowarzyszenie Zwolenników Porozumienia Między Niemcami wystosowało do członków Bundesta go apel, ażeby wspólnie z członkami Izby Ludowej NRD poczynili niezwłocznie przygotowania do przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Apel Stowarzyszenia, podpisany przez b. kanclerza rzeszy dr. Wirtha i innych działaczy zachodnio-niemieckich, podkreśla, że propozycja radzieckie toru drogę do pokojowego rozwiązania problemu Niemiec.

BERLIN (PAP). Jak donosi z Kilonii agencja ADN, przed jednym z tamtejszych kinoteatrów odbyła się manifestacja młodzieży kilonijskiej przeciwko wojennemu układowi ogólnemu. Manifestanci wznosili chóralskie okrzyki przeciwko polityce Adenauera i protestowali przeciw próbom wciągnięcia młodzieży niemieckiej do tzw. „armii europejskiej”

Święto prasy komunistycznej we Włoszech

RZYM — 100 000 osób wzięło udział w obchodzie święta dziennika „Unita” w Reggio Emilia. Podczas uroczystości przemawiał wiceprezydent Włoskiej Partii Komunistycznej Pietro Secchia. Sekretarz miejscowej federacji komunistycznej wreczył mu sumę 4,5 mln lirów jako pierwszą wpłatę na rzecz prasy komunistycznej, zebraną w Reggio Emilia.



W Brazylii mężczyźni i kobiety różnych poglądów ostro protestują w liczących demonstracjach pokojowych przeciwko wyplenieniu przez kilkę rządową żołnierzy brazylijskich na Koroze.
Na zdjęciu: Fragment jednej z demonstracji młodzieży.
FOT — CAP

»Obrońcy cywilizacji«

Rok temu gazeta „New York Times” doniosła triumfalnym tonem: „G. I. (tak nazywają w USA żołnierzy) dowód dobrze zorientowali się we Francji”.

Có miała na myśli reakcyjna gazeta amerykańska? Odpowiedź na to pytanie można znaleźć na łamach francuskiego tygodnika „Vie Ouvriere”: „Okupanci amerykańscy — czytamy w artykule Daniela Dechamps — uważają, że wszystko im wolno. W naszych miastach, portach i wsiach stosują oni metody chłopskich gangsterów. W La Rochelle, Chateauroux, Chaumont, Melun, Saint-Dizier — wszędzie, gdziekolwiek znajdują się amerykańscy żołnierze, mordują oni, gwałcą, terroryzują ludność, grabią”.

I rzeczywiście, nie ma dnia, w którym prasa francuska nie podałaby wiadomości o popełnionych przez amerykańskich wojskowych aktach bandytyzmu.

Wiosną r. b. paryska „Ce Soir” ogłosiła ciekawą listę, przy czym zastrzegła, że jest to lista obejmująca jedynie najpoważniejsze przestępstwa, popełnione przez żołnierzy z Atlantyku w okresie od grudnia 1951 do marca 1952 r. Niemniej jednak lista daje pojęcie o tym, jak zachowują się wojska okupacyjne USA, które we Francji poczynają sobie, jak w zdobytym kraju.

Oto niektóre fakty z jednego tylko miesiąca grudnia 1951 r.:

Bordeaux. Żołnierz amerykański napadł na 20-letnią Francuzkę i zadł jej ranę nożem. Passavant (dep. Marne). Na skraju lasu Trois - Fontaine dwaj amerykańscy żołnierze w maskach włamali się do domu farmera Steinmetza i grożąc rewolwerami, ograbili go z całego mienia.

Robert-Espagne (dep. Meuse). Żołnierz USA ranil nożem radnego miejskiego Leriche. Tejże dnia na dancingu „Moulin Rouge” 40 żołnierzy amerykańskich zdemolowali lokal, pobito policę oraz wielu policyjników francuskich z komisariatem policyjnym na czoło.

W La Rochelle i La Pallice tego samego dnia żołnierze amerykańscy dokonali szeregu napadów bandyckich, których ofiarą padli w wielu zabitych i rannych.

(Wz. Literaturni Gazetę nr 102)

O zadaniach organizacji partyjnych w pracy z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi

Skrót referatu wygłoszonego przez tow. Stanisława Pawlaka,

I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, na Plenum KW, w dniu 30. VIII. 1952 r

Po omówieniu w pierwszej części referatu sytuacji politycznej, tow. Pawlak przedstawił o omówienia zadań stojących przed organizacjami partyjnymi w woj. kieleckim w ich pracy z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi.

Jesteśmy w okresie realizacji 3 roku planu 6-letniego, decydującego o uprzemysłowieniu naszego kraju.

Klasa robotnicza naszego województwa może się poszczycić dużymi osiągnięciami produkcyjnymi. Wiele zakładów, a wśród nich huta „Ostrowiec” zakłady przemysłu chemicznego, mineralnego, budowlanego, wykończonych i przekazywanych w br. plan I-go półroczu.

Obok tych sukcesów, niektóre zakłady na terenie naszego województwa nie wykonały zadań stojących w I półroczu 1952 r. Do zakładów tych należą m. in.: Opoczyński Zakłady Materiałów Ogniotrwałych, Biłgorzkie Zakłady Fajansu, Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych i inne.

VII Plenum Komitetu Centralnego wskazało na najważniejsze przyczyny niewykonania planów produkcyjnych, na zagadnienia, które winny stać w centrum uwagi kierownictwa zakładów, organizacji partyjnych i związkowych, w ich walce o przedterminową realizację planu 6-letniego. Do nich należą: zagadnienie siły roboczej, mechanizacji, szkolenia kadr i pracy z młodzieżą, uregulowania plac, wykorzystania mocy produkcyjnych, zaopatrzenia materiałowego w przemysle, zmiany metod kierownictwa przemysłem.

W wyniku tak poważnego odplywu „zbędnych” w okresie sanacji rak robotczych, zmieniło się oblicze wsi kieleckiej. Bezrolny, mało i średniorolny kiolek kielecki nie mogący dawniej zapewnić swej rodzinie utrzymania znalazł pracę w przemyśle, podniósł się znacznie stopa życiowa chłopów pracujących.

Dowodem tego mogą być przykłady zatrudnienia ludności w każdym z powiatów i wsi województwa kieleckiego. Np. w gromadzie Nieświp, pow. Końskie nie ma rodziny z której chociaż jeden członek nie pracowałby bądź w Koneckich Zakładach Odlewniczych, bądź w innych zakładach; w gromadzie Tychów, pow. Starachowice, na około 600 mieszkańców, blisko 100 osób jest zatrudnionych w Zakładach Starachowickich lub w budownictwie, z gromady Pawłów, pow. Końskie, na 332 gospodarstwa do pracy w zakładach w Skarżysku i Radomiu, dojeżdża około 200 robotników.

Liczba robotników ze wsi, pracujących w poszczególnych zakładach, stanowi poważny procent załóg fabrycznych. Np. w FSC w Starachowicach 48,5 proc. załogi, zamieszkuje na wsi, w hucie „Ostrowiec” 31 proc., na wielkiej budowie ZBM w Milicy k/Skarżyska, pracuje 71 proc. dojeżdżających ze wsi, w OZMO w Ostrowcu około 75 proc., w kopalni „Staszic” około 40 proc. itd. itd.

Część chłopów, która przybyła do naszego przemysłu w okresie po wyzwoleniu, zamierza pracować w przemyśle na stałe, o czym może świadczyć choć z ich strony przeniesienia się z rodzinami do miast i osiedli robotniczych.

Ważna jest za tym rzecz, by jak największy spośród nich stawał się wzorowymi robotnikami, przodownikami pracy, by jak najmocniej zrosli się z zakładem.

BRAK PRACY MASOWO - POLITYCZNEJ WŚRÓD ROBOTNIKÓW ZE WSI

Robotnicy dojeżdżający do naszych zakładów są w zasadzie jeszcze w połowie robotnikami, a w połowie chłopami. Oddziaływa i wpływa na nich maszyna, współżycie z klasą robotniczą przez 8 godzin codziennej pracy. Wiedzą jednak z klasą robotniczą po przepracowaniu 8 godzin rozluźnia się, gdyż robotnik dojeżdżający ze wsi jest zainteresowany w jak najszybszym wyjeździe do domu, w celu uprawy swego skrawka ziemi często nie pozostaje na szkoleniu partyjnym, odczytach, referatach i szkoleniu zawodowym.

O słabości naszej pracy z tymi robotnikami z jednej strony i wpływie i oddziaływaniu wroga klasowego, z drugiej świadczy między innymi stosunek tych robotników, będących jednocześnie posiadaczami drobnych gospodarstw, do obowiązków wobec państwa.

Jako przykład, można podać wieś Pawłów, w powiecie Starachowice. Gromada ta posiada 130 gospodarstw. Typowym gospodarstwem jest tu gospodarstwo od 2-3 ha ziemi. Z gromady tej do Zakładów Starachowickich dojeżdża 60 robotników. Gromada ta jednak stosunkowo opornie wywiązuje się z obowiązków dostaw wobec państwa, porostając w tyle za innymi gromadami w tej gminie. W gromadzie tej mieszka m. in. pracując w Strazie Przemysłowej niejaki Jan Banasik, członek naszej partii, który w roku ubiegłym nie odstawił namaczonej mu puli zbożowej w ramach obowiązków dostaw i w obecnej kampanii skupu odciąga się z odstawą.

Przykład z Pawłowa, to przykład nie obojętny, a raczej typowy dla większości na-

szej wsi, skąd dojeżdżają robotnicy do zakładów naszego województwa.

PRZYCZYNY PŁYNNOSCI KADR. ROZLUŻNIENIA DISCYPLINY PRACY

Osiągnięcia w tej dziedzinie pracy z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi, aczkolwiek duże, są wciąż niedostateczne. Wciąż jeszcze obserwujemy w zakładach pracy szczególnie w budownictwie, nadmierną płynność kadr, rozluźnienie dyscypliny, małą wydajność pracy właśnie u robotników dojeżdżających ze wsi. Świadczy to o niedostatecznie postępującym procesie zrastania się robotników ze wsi z zakładem pracy.

Absencja w zakładach ze strony robotników dojeżdżających i posiadających ziemię na wsi jest większa niż ze strony robotników nie posiadających ziemi i mieszkających w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu.

Właśnie w zakładach, gdzie pracuje największa liczba robotników ze wsi, głównie na budowach, absencja jest największa. Np. na budowach KPZB w Skarżysku absencja w ostatnich tygodniach wynosi 15 proc. ogółem przepracowanych robotów - godzin.

Wiele jest przyczyn płynności, absencji i niewłaściwego stosunku do mienia socjalistycznego.

Można wskazać na niedociągnięcia na odcinku zarobków, które dość często są na jednakowej wysokości dla prac lekkich i ciężkich, dla prac wymagających kwalifikacji i nie wymagających ich. Można tu wskazać na niedostateczne zakorzenianie robotów, na niedociągnięcia w pracy ze strony odpowiedzialnych komórek administracyjnych, jeżeli chodzi o zabezpieczenie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy i wielu innych przyczyn.

Poważną jednak przyczyną, zarówno niewłaściwego stosunku robotników do socjalistycznej dyscypliny pracy, do mienia społecznego, do wyników własnej pracy służącej całemu społeczeństwu, jest niedostateczne zwrócenie uwagi kierownictwa zakładów, aktywność społeczną, i produkcyjną na konieczność stwarzania warunków atmosfery przyciągania do zakładu robotników, posiadających ziemię, z których niejednemu po raz pierwszy zetknęli się z fabryką.

Nikt prawie w zakładzie w sposób zorganizowany nie zajął się o to, aby zapewnić jak najlepsze przyjęcie do pracy nowopostępujących. Robotnicy przychodzący do pracy mają szereg życzeń, pytań i wątpliwości. — Chcą często, by pracę otrzymali według swych zamiarów, by wiedzieli ile zarobią, jaka jest ich norma, jakie mają prawa, jakie obowiązki, do kogo mają się zwracać z różnego rodzaju sprawami.

Dlatego też kierownictwa zakładów pracy, organizacji partyjnych, związkowych i ZMP winny dbać o robotników przybywających do pracy i z dużą troską winny badać, poprzez bezpośrednie rozmowy, powody dla jakich robotnicy często rezygnują z pracy, aby w wypadku pokrzywdzenia robotnika skutecznie interweniować, nie dopuszczać do krzywdzenia, naprawiać zło.

SZKOLENIE PARTYJNE JEDNĄ Z NAJISTOTNIEJSZYCH FORM PRACY Z ROBOTNIKAMI DOJEŹDŻAJĄCYMI ZE WSI

Omawiając pracę z robotnikami dojeżdżającymi nie sposób pominąć takiego zagadnienia, jak szkolenie partyjne, czy pracę kulturalno - oświatową z tymi robotnikami.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej szkoleniu od strony udziału w nim robotników dojeżdżających ze wsi, to zobaczymy, że procent ten w stosunku do ogółu robotników objętych szkoleniem jest bardzo niski, a jeżeli byśmy porównali cyfry tych, którzy szkolenie ukończyli, to procent ten obniży się jeszcze bardziej.

Np. na kursie I i II stopnia FSC na odlewni B, oddziałowa organizacja partyjna liczy 38 członków, z tego 12 dojeżdża do pracy. Szkolenie partyjne ukończyło 28 towarzyszy, w tym 4 dojeżdżających.

Czemu przypisać taki stosunek do szkolenia ze strony towarzyszy dojeżdżających? Szkolenie tak I jak i II stopnia prowadzone jest w naszych zakładach po godzinach pracy. W wyniku czego robotnicy dojeżdżający jeżeli przystąpią do szkolenia, mają trudności z dojazdem do domu, ponieważ samochody rozwożące robotników dojeżdżających bez nich, toteż robotnicy ci, niechętnie zostają na szkoleniu.

Podobnie wygląda sprawa ze szkoleniem prowadzonym przez związki zawodowe i organizację ZMP. Czy robotnicy dojeżdżający, członkowie partii, związków zawodowych, nasza pracująca młodzież nie chcą się uczyć? Rozmowy z tymi robotnikami wykazały, że będą chętnie uczęszczać na szkolenie z tym jednak, by było ono zorganizowane w gromadzie tam, gdzie towarzysze ci mieszkają.

W związku z tym trzeba by nasze komitety miejskie i powiatowe po dokładnym zorientowaniu się w terenie, okazały pomoc tym robotnikom w zorganizowaniu szkolenia na miejscu w gromadzie. Wykładowcą na takim kursie winien być jeden z robotników dojeżdżających, najbardziej zaawansowany politycznie, którego należałoby przeszkolić na kursach dla wykładowców.

Wydaje się, że podobnie należałoby postąpić również ze szkoleniem prowadzonym przez organizację ZMP-owską.

OBJĄC SZKOLENIEM ZAWODOWYM ROBOTNIKÓW DOJEŹDŻAJĄCYCH ZE WSI

Poważne znaczenie dla stabilizacji załóg, dla podnoszenia ich kwalifikacji, od których

zależy ilość, jakość i taniota produkcji, ma szkolenie zawodowe.

Stwierdzić należy, że zagadnienie to, w odniesieniu do robotników ze wsi, jest poważnie zaniedbane, że nie próbuje się w dostatecznym zakresie w naszych zakładach rozwiązać tego problemu, nie widzi się dość ostro w szkoleniu zawodowym czynnika wiążącego robotnika z zakładem.

Weźmy np. budowę ZBM w Milicy. Dojeżdża tu wiele młodzieży z gromad, wiele zamieszkuje na miejscu. W 1951 r. szkolenie różnych stopni ukończyło 125 osób z czego tylko około 60 osób spośród dojeżdżających.

Ani organizacja ZMP-owska, ani organizacja związkowa, ani administracja nie może się tu poszczycić osiągnięciami a przecież setki młodzieży mieszka w hotelach, dziesiątki dojeżdża ze wsi. Młodzież ta, ma perspektywę zdobycia zawodu, awansu tylko w drodze podniesienia kwalifikacji. Np. w FSC w roku 1951 ogółem szkolenie zawodowe ukończyło 570 osób, lecz z tego tylko połowę stanowili robotnicy ze wsi.

Przed zakładami przemysłowymi stoi za tym zadanie wypracowania takich form i metod szkolenia, by można było objąć nim z pomysłowym rezultatem jak największą ilość dojeżdżających ze wsi.

USPRAWNIĆ PRACĘ TABORU SAMOCHODOWEGO ROZWOŻĄCEGO ROBOTNIKÓW

Weźmy inny odcinek pracy zakładu z robotnikami, mianowicie zagadnienie warunków dojazdu do pracy. Znaczną część robotników dojeżdża do pracy samochodami. Ileż mamy tu niedociągnięć. Liczne są skargi robotników na niepunktualność i lekceważenie ich przez szoferów, na niezabieranie robotników z przystanku, na wysadzanie ich daleko od miejsca zamieszkania.

Na jednej z narad w Zakładach Metalowych w Skarżysku robotnicy zwracali uwagę na niedobór kierownictwa transportu, które nie zająłoby się o dostarczenie ławek do samochodów.

W cegielni Białaczów, powiat Opoczno, Zakowice, Wośniki, powiat Radom, robotnicy rzucają pracę i przechodzą do innych zakładów, ponieważ samochody PKS odwożące ich do domu przybywają z 2 — 3 godzinnym opóźnieniem.

Liczne reklamacje nie dają rezultatów, a dzieje się to w chwili braku rak robotczych w cegielniach, w chwili niewykonania przez cegielnie planów produkcyjnych.

Najwięcej skarg jest ze strony przedsiębiorstw budowlanych na pracę PKS, którego samochody ustawicznie opóźniają przywóz i odwożenie robotników.

OGRANICZYĆ WYŻYSK KUŁAKA W STOSUNKU DO ROBOTNIKÓW — WŁAŚCICIELI GOSPODARSTW BEZKONNYCH

Zagadnienie pracy z robotnikami dojeżdżającymi, to w poważnym stopniu zagadnienie pomocy gospodarstwu bezkonnyemu. W powiecie starachowickim z gromady Tychów, gm. Mirzec na zamieszkałych 600 osób (w tym kobiety i dzieci) do pracy dojeżdża 160.

Rolnicy ci, wypoczywając konie od okolicznych gospodarzy, placą w ten sposób niewspółmiernie drogo za obróbkę ziemi. W bardzo rzadkich wypadkach korzystają oni z usług POM-u czy GOM-u.

Nasze organizacje partyjne w gromadach nie doceniają tego zjawiska, w wyniku czego elementy kułackie prowadzą wyżysk w stosunku do nie posiadających koni robotników.

„Trzeba, by nasze komitety partyjne — mówił tow. Zambrowski w dyskusji na VII Plenum KC — oraz organy władzy terenowej zainteresowały się w szczególności sprawą organizacji pomocy produkcyjnej dla bezkonnych, aby w tej dziedzinie ograniczyć kułacki wyżysk”.

Problem wyżysku rolników nie mających koni nie może być z pola widzenia naszych organizacji czy komitetów fabrycznych, w zakładach, w których pracują robotnicy dojeżdżający ze wsi.

Pomoc ze strony komitetów gminnych i powiatowych jest stale niedostateczna. Brak tej pomocy powoduje, że dojrzewanie tych chłopów, do przejścia na formy gospodarki zespolowej jest za powolne.

Dlatego też komitety miejskie i fabryczne, które do tej pory niedostatecznie śledziły za rozwojem spółdzielczości produkcyjnej winny ten problem rozpatrywać wspólnie z komitetami powiatowymi, na których terenie robotnicy dojeżdżający do fabryk zamieszkują. Winny one wypracowywać szereg nowych form oddziaływania na ludzi poprzez przydzielanie im zadań i kontrolę wykonania.

Niektóre z naszych komitetów taką pracę rozpoczęły i dają ona pozytywne wyniki. Komitet Miejski i Fabryczny w Ostrowcu przeprowadził szereg odpraw z agitatorami na temat odstawy zboża, mleka, w wyniku czego w okolicznych gromadach podnosi się wysokość dostaw zboża, mięsa i mleka.

NOWE FORMY PRACY Z ROBOTNIKAMI DOJEŹDŻAJĄCYMI ZE WSI

Znajdujemy się w przededniu wielkiej batalii politycznej, jaką będzie kampania wyborcza. Od pracy naszej z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi w poważnej mierze zależy nasze głębokie dotarcie w masę społec-

zeństwa naszego województwa. Przez właściwą pracę z tymi robotnikami uczynimy ich agitatorami naszej wielkiej i zwycięskiej sprawy. Problem dojeżdżających robotników, to sprawa spójni między miastem a wsią. Ich codzienny pobyt w gromadzie przy dobrej pracy politycznej naszych organizacji partyjnych winien tę spójnię rozszerzyć i umacniać.

Problem dojeżdżających robotników, to sprawa sojuszu robotniczo - chłopskiego, walki z elementami kułackimi i spekulacyjnymi, to walka o podniesienie wydajności z hektara, to sprawa przebudowy naszej kieleckiej wsi.

Analizując dotychczasową pracę naszych komitetów partyjnych, stwierdzić należy, że praca z robotnikami zamieszkałymi na wsi była prowadzona żywiołowo, nie miała wypracowanych form.

Prawie w każdej gromadzie wokół ośrodków przemysłowych mamy aktyw partyjny, spośród którego część stanowią robotnicy pracujący w fabrykach. Robotnicy ci należą do organizacji partyjnych w zakładach pracy. Najczęściej bywa, że w życiu partyjnym i społecznym biorą niewielki udział, tak w fabryce jak i w gromadzie.

Należałoby, aby towarzysze ci, którzy organizacyjnie są przydzieleni do podstawowej organizacji partyjnych w fabryce, brali również aktywny udział w zebraniach i życiu partyjnym w gromadzie.

Przynajmniej raz na miesiąc powinno się odbyć w każdej podstawowej organizacji partyjnej, w gromadzie, przy udziale towarzyszy z fabryki, zebranie, na którym należałoby omówić zadania członków partii, jakie stoją przed nimi we wszystkich akcjach partyjnych i państwowych. Towarzysom z fabryk należy przydzielić określone zadania dotyczące życia gromadzkiego, w obowiązkowych dostawach, budowie spółdzielni produkcyjnych.

W realizacji tych zadań winni oni przodować i być przykładem dla całej gromady.

Podstawowa organizacja partyjna w gromadzie winna omawiać sprawy wyłazywania się towarzyszy z fabryk w obowiązkowych dostawach wobec państwa. W wypadkach ociągania się, należy wpłynąć na ociągających się poprzez podstawową organizację partyjną w gromadzie jak i w fabryce. Dlatego też podstawowa organizacja partyjna gromadzka powinna informować komitet fabryczny o postawie towarzyszy z zakładów pracy. Organizacje te w gromadzie winny również utrzymywać ścisłą więź z robotnikami bezpartyjnymi.

W tych gromadach, gdzie nie ma podstawowej organizacji partyjnej, towarzysze, członkowie partii z zakładów winni pracować nad tym, by założyć organizację gromadzką, wprowadzając na kandydatów partii produkcyjnych chłopów i wyróżniając się młodzież ZMP.

W gromadach nie posiadających organizacji partyjnych, w których również nie zamieszkuje członkowie partii z zakładów pracy, pracę polityczną z robotnikami bezpartyjnymi należy powierzyć aktywistom związków zawodowych. Będą mieli oni za zadanie zwalczanie w gromadzie zebranych z robotnikami, z troszczeniem się o to, by robotnicy brali udział w zebraniach gromadzkich, by przodowali w wypełnianiu obowiązków wobec państwa. Rada zakładowa winna zwoływać narady tych aktywistów celem dokonania oceny postawy robotników na wsi i pracy ich z robotnikami.

Ekzekutywa organizacji partyjnej winna pomagać radzie zakładowej w pracy z robotnikami bezpartyjnymi na wsi. Komitety powiatowe winny koordynować całość pracy, jej form i ustalenia wytycznych.

Powiatowe rady związków zawodowych, zarządy powiatowe ZMP w ścisłym porozumieniu i pod kontrolą komitetów powiatowych winny kierować pracą organizacji związkowych i ZMP z bezpartyjnymi robotnikami i młodzieżą dojeżdżającą ze wsi.

Szczególne zadania ma do spełnienia w pracy z młodzieżą, stanowiącą poważny procent wśród dojeżdżających, organizacja ZMP-owska. Poważna część członków organizacji ZMP, pracujących w fabrykach, traci kontakt z organizacjami ZMP w gromadach. Powoduje to nieraz osłabienie aktywności kół ZMP w gromadach.

Sprawa pracy z dojeżdżającymi robotnikami stanowi ważny problem w życiu naszych organizacji partyjnych. Od form i metod pracy z tymi robotnikami zależy w poważnej mierze wyniki produkcyjne naszego przemysłu i rolnictwa.

W tym więc celu należy problem dojeżdżających robotników omówić na plenarnych posiedzeniach komitetów powiatowych, miejskich, fabrycznych i gminnych. Zagadnienia pracy z robotnikami ze wsi nie należy traktować jako jednorazową kampanię, czy akcję, lecz jako systematyczną, ciągłą pracę na szczeblach instancji.

Od zrozumienia tej sprawy przez nasz aktyw partyjny, od wypełnienia tych zadań w codziennej pracy zależała będzie w poważnym stopniu nasza zwycięstwa w realizacji planu 6-letniego i przebudowie wsi w naszym województwie.

Zadania organizacji partyjnych w walce o wykonanie zobowiązań wsi

Zniwa zostały zakończone. Gospodarstwa indywidualne, majątki PGR-owskie, spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły już omloty, a w ślad za tym dostawy zboża dla państwa. Są już gromady na terenie kraju, które mogą się poszczycić całkowitym wykonaniem planu sprzedaży zboża państwu. Są i takie, które przekroczyły swoje zobowiązania. Lecz obok tych godnych naśladowstwa można przytoczyć i wiele innych, wlokących się w ogonie, lub takich, jak grmada Wołyn w szczyńskim, która nie sprzedała państwu ani jednego kilograma z tegorocznych zbiorów.

Nasuwa się pytanie — czy rzeczywiście chłopcy z Wołynia są „gorsi” od chłopów np. z Łaskowca Starego, którzy wykonalili swe zobowiązania? Oczywiście, że nie.

A więc gdzie trzeba szukać przyczyn?

Jeśli już dziś w kraju gromady, które wykonalili i przekroczyły zaplanowane dostawy, a inne jeszcze nie przystąpiły do ich realizacji, lub je wykonali w niewielkim stopniu, to źródło tego stanu rzeczy można i trzeba szukać w stopniu uświadomienia politycznego tych „dobrych” i „złych” chłopów, w tym, jak rozumieją oni swe obowiązki wobec państwa ludowego, czy wyzwalili się spod

wplywu kulackiego; a więc przyczyn tego stanu rzeczy trzeba szukać przede wszystkim w świadomości politycznej chłopów pracujących. A jeśli, jeśli nie organizacje partyjne są powołane i odpowiedzialne za wzrost świadomości chłopów swojego powiatu, gminy, gromady.

Podstawowym warunkiem powodzenia akcji skupu jest, jak wykazuje doświadczenie roku ubiegłego, podniesienie politycznej aktywności organizacji partyjnych, podniesienie ich bojowości, ich kierowniczej roli na wsi.

CZŁONKOWIE PARTII WINNI PRZODOWAC

W jaki sposób organizacja partyjna może spełniać swą kierowniczą rolę?

Może to uczynić, jeśli jej członkowie nie tylko ramię się cierpliwie przekonywać, agitować, tłumaczyć bezpartyjnym o ich obowiązkach względem państwa, lecz jeśli — obojętne — czynem zadokumentują swą patriotyczną postawę. Jeśli sami wykonają swe zobowiązania i w ten sposób staną się przykładem dla całej wsi. Trzeba wnikiwie, systematycznie analizować na zebraniach ogólnych i egzekutywach partyjnych realizację obowiązków przez członków partii. Nie wolno też tracić

żadnego zobowiązania z pola widzenia. Trzeba więc nieustannie trzymać rękę na pulsie przebiegu obowiązkowych dostaw zboża, mięsa, mleka i ziemniaków. Nieustannie też śledzić musiny przebieg wpływu podatkowych.

W wyniku takiej analizy organizacja partyjna powinna wyciągać wnioski w stosunku do opieszalszych członków partii, którzy ociągają się z wypełnianiem obowiązków, wzmacniać, ubojować swe szeregi przez oczyszczenie się z elementów przypadkowych. Jednocześnie trzeba wnikiwie pomyśleć o szerokiej aktywizacji całej organizacji partyjnej i formach pracy politycznej na wsi. Powierzenie np. poszczególnym członkom partii zadania przeprowadzenia rozmów z bezpartyjnymi chłopami, dokładnego zapoznania się z przyczynami opóźnienia sprzedaży państwu produktów lub wpłaty podatków, będzie miało duży wpływ na przebieg akcji i ściślejsze związanie z bezpartyjnymi.

TRÓJEDYNE HASŁO LENINA — WYTYCZNA PRACY

Na VII Plenum KC PZPR towarzyszy Bierz stwierdził: „...obrzynia większość chłopów pracujących odniosła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu obowiązkowych dostaw na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności”.

Któż są ci chłopcy? Są to chłopcy młodzi i średniorolni. Oni bowiem zainteresowani są w przyspieszeniu budownictwa socjalistycznego. Im uprzejmiej słońce kraju dało pracę w mieście, gwarantując spokojną egzystencję, dostarczając maszyn i nawozów, ich wreszcie industrializacja kraju wyzwalała do kulackiego wysiłku. Małorolni chłopcy są klasowo najbliżsi władzy ludowej. Oni otrzymali najmniejsze wymiary dostaw i podatków, ich w pierwszym rzędzie dotyczy wszelkie ulgi — oni pierwsi też powinni wykonać swe zobowiązania. Pociągają oni lepiej średniaka za sobą, wpłyną na pokonanie jego chwiejności i wywołanie się spod wpływu kulackich; zmusi to bogaczy wiejskich do wykonania ich obowiązków.

„Opierz się na biedocie, wzmacniaj sojusz ze średniakiem, nie przerywaj walki z kulakami” — oto wskazania Lenina, o którym ani na chwilę nie może zapominać organizacja partyjna.

AKTYWIZACJA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH I ORGANIZACJI MASOWYCH

Zwycięstwo w walce o wykonanie dostaw zboża, mięsa, mleka i ziemniaków może być osiągnięte, jeśli organizacja partyjna będzie przez swych członków pracujących we wszystkich związkach z akcją skupu instytucjach czuwała nad przestrzeganiem ludowej praworządności, jeśli tępić będzie nieprzejawnie przejawy biurokratyzmu.

Zadaniem organizacji partyjnej jest nie wyręczenie Gminnej Rady Narodowej, czy danego ognia CUSIK-u, lecz kierowanie tymi instytucjami, doprowadzanie do tego, aby podania o ulgi, po zbadaaniu sytuacji, były szybko i sprawnie załatwiane, aby oporni kulacy, którzy nie dotrzymują terminu dostaw, w nadziei, że im się „jakoś upiecze”, byli przykładnie ukarani.

Jesteśmy w tym roku bogatsi w doświadczenia poprzednich lat. Wiemy, jak pomagano w realizowaniu zobowiązań przykładowe ukaranie opornych, walka z biurokratyzmem, jak w wyniku tego rościł się autorytet instytucji państwowych, ich zarządzeń. W okresie poprzednich akcji wyrosła polityczna wola państwa, wyrósł bezpartyjny aktyw. Chodzi o to, by te osiągnięcia, doświadczenia stały się trwałym dorobkiem, by różni poziom uświadomienia politycznego ogółu chłopstwa pracującego i aby nie tylko podstawowa większość, lecz cała wieś zrozumiała, że szybko wykonanie obowiązkowych dostaw leży w jej interesie i że jest obowiązkiem każdego pracownika państwa, a więc umocniła się obojętność. Te wielkie prace uświadomienia państwa przyniosły

organizacja partyjna, która prawidłowo kieruje organizacją masowymi w terenie.

Trzeba jasno zdać sobie sprawę, że podniesienie kierownictwa organizacjami masowymi jest konieczne, jeśli chcemy sprostać wielkim zadaniom, jakie stoją w najbliższych tygodniach przed polską wsią.

Chodzi o to, by zrozumienie dla obowiązkowych dostaw służyło podniesieniu dojrzałości politycznej chłopcy, by stało się ważnym czynnikiem przyswojenia mu programu Frontu Narodowego w toku kampanii wyborczej. Trzeba więc zaktualizować każdego członka partii w organizacjach masowych.

W tej wielkiej kampanii pamiętajmy o bezpartyjnych chłopach — przodownikach, którzy wykazali, że są świadomymi, kochającymi swój kraj ojczysty obywatelami i jako pierwsi wykonali swe zobowiązania. Trzeba ich zachęcić do aktywnej agitacji, a najlepszych z nich, najbardziej uświadomionych przyznawać do partii. W ten sposób wzrośnie siła organizacji partyjnej, jej autorytet u chłopów. W ten sposób partia zapoczątkuje będzie w szerokiej masie chłopstwa pracującego kroczącego pod przewodem klasy robotniczej do Polski Socjalistycznej.

„TRUDNOŚCI OBIEKTYWNE”

Aby sprostać zadaniom, pamiętać musimy o walce z o-

portunistycznymi próbami zasłaniania wrogiej, kulackiej działalności tzw. „trudnościami obiektywnymi”.

— Sprzedaliśmy zboże, a nie ma maszyn do omlócenia — mówią jedni.

— Odwieźlibyśmy ziemniaki, ale nie mamy koni — oświadcza drudzy.

Zapłacilibyśmy podatek, ale GS nie wypłacił jeszcze za zboże — dodają jeszcze inni.

Te wszystkie „ale”, które składają się na tzw. „obiektywne” przeszkody czy trudności, to często nie innego jak kulacka sprężyna, czyjaś zła wola, a w „najlepszym” razie nieudolność. Organizacja partyjna jako gospodarz terenu musi wszędzie wnikać, poznać dokładnie sytuację, wszędzie usprawniać pracę i czuwać nad tym, by każdy winny jej świadomością zacięcia — poniósł karę.

Pełna polityczna mobilizacja organizacji partyjnych na wsi, bojowa, patriotyczna postawa PZPR-owców i całego aktywnego wiejskiego, zwalczanie oportunistycznych nastrojów, samouspokojenia i ustępowania przed agitacją i oporem kulackim, oto niezbędne warunki świadomego wykonania przez wieś obowiązków wobec państwa, spotęgowania jej miłości do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

R. Sch.

Wodzisław na czele

WSPÓŁZAWODNICTWO ZAŁÓG MAGAZYNÓW ZBOŻOWYCH

Dużą rolę w należytych i terminowych przeprowadzeniu kampanii skupowej na wsi odgrywają magazyny zbożowe i punkty skupu. Właściwa organizacja pracy załóg magazynów pozwala na szybkie i sprawne obsłużenie przywożących ziarno chłopów.

Do przodujących magazynów zbożowych w pow. jędrzejowskim należą magazyny w gm. Wodzisław. Z dobrej pracy robotników tego magazynu zadowolili się wszyscy okoliczni chłopcy.

Żałoga magazynu w Wodzisławiu rozumieją, że od pracy punktów skupu w znacznej mierze zależą wyniki całej

akcji — wzwala do współzawodnictwa wszystkie magazyny zbożowe w pow. jędrzejowskim.

Współzawodnictwo polega przede wszystkim na sprawnym obsłużeniu rolników, należytej ocenie i klasyfikacji ziarna, umiejętnym zabezpieczeniu przed psuciem się żywności zbożowej oraz na terminowej sprawozdawczości, co pozwala na szybką orientację w osiągnięciach przez każdą gminę wyników przebiegającej kampanii skupowej.

Warto, aby ta cenna inicjatywa podchwyciona została przez punkty skupu w innych powiatach.

(s)

ŻYWICZARZE

wykonywają przedterminowo plany produkcyjne

„Wykonał przedterminowo plan pozyskania żywicy” — oto hasło, w imię którego żywicarze Kieleckiego Okręgu Lasów Państwowych przystąpili do realizacji zadań narzeczonych na rok bieżący.

Już w początkach maja popęsały się zobowiązania produkcyjne, rozgorzała walka o tytuł najlepszego żywicarza, najlepszego nadleśnictwa w żywcowaniu, najlepszego Okręgu Lasów Państwowych w skali krajowej.

I Kieleccyzna posiada swoich przodujących żywicarzy. Roczny plan pozyskania żywicy wykonali tow. Józef Szymczyk (Miedzierza), Stefan Rafał (Garbatka), Franciszek Pogoda (Ruda Maleniecka), Wincenty Gębski, Jan Grocholski, Roman Marczak (wszyscy z Radoszyc), Stanisław Abramek, Piotr Kurzak, Józef Koszyka (wszyscy z Włoszczowy), Marian Gil (Ruda Maleniecka).

Jeżeli chodzi o współzawodnictwo zespołowe to w skali wojewódzkiej wyróżniają się nadleśnictwa: Radoszyce, Smardzewice, Włoszczowa, Kurzelów, Pionki, Garbatka.

Z dumą mówią nasi przodujący żywicarze o współzawodnictwie pracy, które jest rekwizitem wykonania zadań produkcyjnych. Tow. Roman Marczak stwierdza: „poszedłem śladami towarzyszy górników, hutników, metalowców — podjąłem zobowiązanie produkcyjne, że przedterminowo wykonam plan. Dlaczegoż ja, żywicarz mam pozostać w tyle? Zobowiązałem się pozyskać z jednej spaly 280 kg żywicy (plan wynosił 2 kg). Jak wykonałem moje zobowiązanie? Żywicę wybieram codziennie, dbam o narzędzia — specjalną troską otaczam żłobik, który ostrze osłania plastikową i wyglądam marmurkiem. Wtedy żłobik jest do statecznie ostry, dobrze nacina spalę i żywica ścieka mi do doniczki, a nie zasycha w nacięciu”.

Walka o tytuł najlepszego żywicarza w województwie trwa. Dzięki podjętym zobowiązaniom, przekroczeniu planów produkcyjnych, rośnie produkcja żywicy, niezwykle cennego surowca w naszym przemyśle. (cm)

O czym winien wiedzieć agitator

Wczoraj i dziś młodzieży wiejskiej

„Jak tylko pamiętam, od małego dziecka chodziłem już do roboty. Ojciec miał 6 morgów ziemi, ale takiej, że ja państwo teraz zalesię. Kiedy miałem 10 lat, razem z bratem pracowałem w lesie, zarabiałem 50 groszy dziennie”. Tak opowiadał o swym dzieciństwie, w czasie dyskusji nad projektem Konstytucji chłop Stefan Lis. Tak jak on żyły przed wojną na polskiej wsi miliony młodych ludzi, którzy nie mieli przed sobą żadnej przyszłości, dla których zamknięta była droga do pracy, do nauki, do kultury.

Polska kapitalistyczno-obszarnicza nie dawała młodzieży wiejskiej pracy. Według oficjalnej sanacyjnej ekonomisty było na wsi około 8 milionów ludzi „zbędnych”. Wśród chłopów 18-19-letnich do owych ludzi „zbędnych” należała przeszło połowa, a wśród dziewcząt blisko połowa. Nie mieli co robić w domu. Dookąd mogli odejść? Na służbę do obszarnika, lub kulaka, częściej jeszcze na emigrację, do Niemiec, Ameryki, Francji. Dla kobiet istniała jeszcze jedna możliwość — zawód służącej. Na 150 osób odchodzących ze wsi, tylko jeden człowiek znajdował zajęcie jako robotnik w przemyśle, w mieście. Czyż mogło być inaczej, jeśli produkcja przemysłowa w Polsce przedwojennej w okresie dwudziestolecia nie tylko nie wzrosła, lecz zmalała, jeśli w 1929 roku osiągnęliśmy zaledwie poziom produkcji z 1913 r.

Zamknięto młodzieży chłopskiej drogę do pracy, a także drogę do nauki. Powszechność nauczania na wsi nie istniała. Ponad milion dzieci, w wieku szkolnym, nie uczęszczało do szkół. Duży odsetek dzieci po roku, czy kilku latach przerywało naukę. I tak np. jeśli z ogólnej liczby dzieci w Polsce w I klasie szkoły powszechnej dzieci chłopów stanowiły blisko połowę to już w II klasie licem — zaledwie 7,7 proc., a w szkołach wyższych zaledwie 5,8 proc. ogółu studentów. Wysokie czesne, wygórowane opłaty za internat (30 do 100 zł miesięcznie), brak stypendiów — na 43 tys. studentów było zaledwie 4.600 stypendystów — wszystko to sprawiło, że syn czy córka małorolnego i średniorolnego chłopca musieli zrezygnować z nauki.

Duża część młodzieży wiejskiej rosła i dorastała, nie znając kina i teatru. Bardzo słabo rozwinięta sieć bibliotek nie zaspokajała głodu wiedzy. Nie istniała zupełnie w przedwojennych statystykach pojęcia „sport na wsi”, bo też go na wsi nie było.

A jak jest dziś? „Po raz pierwszy od setek i dziesiątek lat dziecko chłopskie uwolniło się od poniewierki i kulackiej z chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nawiązanie w swej ojczyźnie szerokie możliwości przedstawienia przez oświecony mur, oddzielający wieś od miasta, prawo do zdobycia wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru” — mówił na VII Plenum towarzyszy BIERUT.

Nie istnieje dziś na wsi polskiej pojęcie „ludzi zbędnych”. Reforma rolna — jeden z pierwszych aktów ustawodawczych rządu ludowego dała ziemię przede wszystkim małorolnym, fernalom, komornikom. Dziś na młodych kwalifikowanych pracowników czekają PGR-y, spółdzielnie, czesne produkcyjne, POM-y, państwowa służba rolna itd. Wiele potrzebuje coraz więcej agronomów i lekarzy, traktorzystów i mechaników, naukowców i kierowników spółdzielni...

Szeroko otworzyło przed młodzieżą wiejską swe wrota miasto. 60,6 proc. ludności wychodzącej dziś ze wsi idzie do przemyślu. A przecież idzie przede wszystkim młodzież. W przemyśle, komunikacji, rzemiołach młodzież chłopska zdobywa zawód i zarobek.

Młodzież wiejska ma też zapewnioną możliwość nauki. Powszechność nauczania stała się dziś faktem. Rośnie ilość młodzieży chłopskiej w szkołach zawodowych — stanowi ona dziś 1/3 wszystkich uczniów. Ilość młodzieży małorolnej i średniorolnej w liceach wynosi dziś 37 proc., na wyższych uczelniach — 25 proc., w akademiach medycznych — 12 proc. Ponad połowa młodzieży wiejskiej — stanowią oni wielki odsetek spośród 68 tys. stypendystów.

Młodzież może nie tylko uczyć się i pracować, może również rozwijać swoje talenty artystyczne, korzystać ze sportu. Dziś mamy blisko 3 biblioteki na gminę i tyleż świetlic — wiejskich ośrodków kulturalnych. Istnieje 8 tys. zespołów artystycznych, w których większość stanowi młodzież. Rosną na wsi nowe kadry sportowców. 310 tys. młodych dziewcząt i chłopów wiejskich, zrzeszonych w Ludowych Zespołach Sportowych, rozwija swą sprawność fizyczną, zdobywa normy SPO.

Młodzież chłopska w Polsce Ludowej ma przed sobą otwartą w przyszłość możliwość rozwoju, ma przed sobą jasną przyszłość.

WALKA O WZROST PRODUKCJI ROLNEJ — wielkim zadaniem PGR-ów

VII Plenum KC naszej partii i X Plenum CRZZ postawiły przed masami pracującymi zadanie umocnienia spójności między miastem i wsią, między przemysłem i rolnictwem.

Plenum Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa, jakie ostatnio odbyło się w Kielcach, było właśnie tym sprawom poświęcone.

Rok 1952 postawił przed naszym rolnictwem zadania dalszego podniesienia produkcji. Mówił o nich tow. Marzecowski, który w swoim referacie nawiązywał do roli, jaką do spełnienia mają przede wszystkim Państwowe Gospodarstwa Rolne. PGR-y — mówił on — winny w stosunku do roku ub. podnieść produkcję roślin na 32,8 proc., zwierzęcą o 62 proc., obniżyć koszty własnej produkcji o 8,4 proc., podnieść wydajność pracy o 31,7 proc.

Rozwija się w PGR-ach ruch współzawodnictwa, rośnie ilość podejmowanych zobowiązań produkcyjnych. Mówią o tym liczby. W ub. roku w czasie akcji siewnej we współzawodnictwie brało udział 2.280 osób, podczas gdy w tegorocznych siewach wiosennych współzawodnictwo objęło 3.471 osób.

Walka o podniesienie produkcji przynosiła dobre rezultaty w zespole PGR Sędziszów, w którym osiągnięto już z 22,83 g pasznic, żyta Jarego 24 g. Próba omloty ziemniaków Jarego w gospodarstwie Zagaje wykazały, że osiągnięto z hektara 22,31 g.

chowania robotników rolnych w duchu poszanowania własności społecznej. Należy w nich rozbudzić poczucie wspólnoty odpowiedzialności za wszystko, co dzieje się w zakładzie pracy, mobilizować załogę do walki przeciwko marnotrawcom i złodziejom. Potężnym środkiem wychowawczym oddziaływania winna stać się też dzielenie się pracą kulturalno-oświatową.

Plenum zwłocło również baczną uwagę na to, by walczyć o podniesienie produkcji, organizacje związkowe zwiększyły oddziaływanie gospodarstw na wieś indywidualną, dopomagały chłopom gospodarującym indywidualnie do przeobrażenia na tory socjalistycznej gospodarki zespołowej. Mamy już wiele PGR-ów, które rozumieją te zadania i dobrze spełniają rolę wzorowego gospodarstwa. Wymieniać tu trzeba PGR-y Sędziszów, Nieznanowice, Rykielany i in., które stały się przykładem wzorowych gospodarstw dla wsi indywidualnej.

Ala, żeby formy oddziaływania na wieś nabrały masowego charakteru, Plenum postawiło przed całym aktywnym związkowym zadanie wzmacnienia pracy masowej politycznej wśród robotników rolnych. Polecało także polepszyć styl pracy związkowej, która prowadzi do umocnienia spójności między miastem i wsią, do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

1. Telegrafów, Stawski Zdzisław,
zam. Majewski, 217-2



KULTURA FIZYCZNA I SPORT



Echa narady roboczej piłkarzy

Szkolenie ideologiczne podstawą wychowania socjalistycznego sportowca

Walka z chuligaństwem toczy się w całym kraju. Szczególnie ostro wypowiedziano ją w sporcie, gdzie często w czasie zawodów sportowców spotyka się wprost karygodne zachowanie zawodników, kibiców, a nawet działaczy sportowych. Niedawno pisaliśmy o awanturach na biskach piłkarskich naszego województwa, m. in. w Starachowicach i Opocznie. Sprawy te uregulowano należycie karząc winnych i przeprowadzając narady robocze w obu miejscowościach. O skuteczności tego sposobu walki pisaliśmy w poprzednim numerze „Słowa Sportowca”.

Ostro też chuligaństwo sportowe Komisja Gier i Dyscypliny Sekcji Piłki Nożnej WKFF Kielce, nakładając surowe kary na zawodników-chuligańców.

Za niesportowe zachowanie się na zawodach piłkarskich rozegranych w Radomiu dnia 29 czerwca br. pomiędzy reprezentacją Kielce i Radomia, 3-letnią dyskwalifikacją ukarano Ryszarda Czaplickiego ze Stali Radom. Uchwała KGID SPN WKFF była w zupełności słuszna.

Wielu jednak działaczom sportowym Radomia kara wydała się za surową. Tego zdania byli niektórzy organizacje społeczne Radomia oraz kierownictwo zakładu pracy i macierzyste koło Stali, które

wystąpiły do WKFF-u z prośbą o zmniejszenie Czaplickiemu kary.

Celem ponownego rozpatrzenia sprawy KGID SPN WKFF odbyła dnia 27 sierpnia po wtórne posiedzenie — tym razem w Radomiu (na miejscu zajęcia).

Narada ta uwypukliła jeszcze raz winę Czaplickiego odkrywając jednak jej podłoże.

Okazało się, że koło Stali Radom słabo interesuje się swymi zawodnikami. Nie przebiega szkolenia ideologicznego oraz żadnych pogadek ideologicznych sportowców, mających na celu wychowanie sportowców.

Na Czaplickiego zwrócono

uwagę tylko ze strony jego talentu sportowego, a zapomniano o jego wychowaniu, zapomniano o wcielaniu w życie uchwały Biura Politycznego KC PZPR i GKFF-u oraz o konieczności kształtowania socjalistycznej moralności sportowca Polski Ludowej.

Obecni na zebraniu delegacji wszystkich zainteresowanych organizacji społecznych, politycznych i sportowych potwierdzili w dyskusji fakt słabej opieki nad Czaplickim ze strony koła sportowego oraz organizacji ZMP.

W dyskusji okazało się, że Czaplicki jest wybitnym zawodnikiem pracy na terenie Zakładów Metalowych im.

Gen. Waltera w Radomiu. Wyraża przeciętnie 240 proc. normy, jest racjonalizatorem i twórcą 25 brygad sportowo-produkcyjnych. W pracy jest pełnowartościowym człowiekiem i jednym z tych, którzy przyspieszają wykonanie planu 6-letniego.

Po analizie wszystkich faktów KGID SPN WKFF zatwierdziła karę 3-letniej dyskwalifikacji z tym jednak, że R. Czaplicki musi odbyć ją tylko do 31. XII br. — resztę kary zawieszono.

Podsumowując dyskusję przewodniczący WKFF-u tow. Osterczy, powiedział m. in.:

„Najważniejszym naszym celem jest wychowanie nowego człowieka, a szczególnie nowego socjalistycznego sportowca. Uchwałę w sprawie Czaplickiego uważam za słuszną. Umożliwimy kol. Czaplickiemu powrót do naszych szeregów. Z pewnością będzie on od tej pory przykładem dobrego sportowca”.

Sprawa Czaplickiego, a szczególnie jej właściwe załatwienie będzie przykładem dla innych. Będzie bodźcem dla kół, Zrzeszeń Sportowych i LZS-ów w ich pracy nad wychowaniem nowego pokolenia sportowców, sportowców budujących w Polsce socjalizm. (W)

Sukcesy sportowców Kraju Rad

HELSINKI. W niedzielę zakończyła się w Helsinkach X Olimpiada Szachowa. Pierwsze miejsce i puchar przechodni zdobył Związek Radziecki — 21 pkt. przed Argentyną — 19,5 pkt. i Jugosławią — 19 pkt.

Polska zajęła 12 miejsce na 25 uczestniczących zespołów.

Specjalne nagrody za najlepsze wyniki indywidualne otrzymali: Najdorf (Argentyna), Szabo (Węgry), Smyslow (ZSRR), Bronstein (ZSRR) i Kottbauer (CSR).

mistrzostw, wyprzedzając znacznie Dynamo i drużynę Armii.

MOSKWA. W dalszym ciągu rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo ZSRR Dynamo (Kijów) zremisowało ze swym imiennikiem z Tbilisi — 0:0.

W tabeli rozgrywek prowadzi Dynamo (Leningrad) — 12 pkt. przed Spartakiem (Moskwa) i Dynamo (Kijów) — po 11 pkt.

W Moskwie zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo drużynowe ZSRR w tenisie.

W finałowym spotkaniu reprezentacja Moskwy pokonała drużynę Leningradu 8:4, zdobywając pierwsze miejsce i nagrodę przechodni Wszelch Związku Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR. Trzecie miejsce uzyskała reprezentacja Ukrainy.

Rozpoczęcie mistrzostw samochodowych Polski

GDYNIA. Z udziałem 78 kierowców rozpoczęły się w Gdyni mistrzostwa samochodowe Polski na rok 1952. Najwięcej zawodników wystawiła Warszawa — 20, Gdańsk — 15, Katowice — 13.

W piątek rano uczestnicy mistrzostw wyjechali do Włocławka, gdzie odbyła się próba jazdy górskiej. Następnie w miejscowości Chwaszczyno od była się próba jazdy płaskiej na dystansie 500 m.

Po powrocie do Gdyni w godzinach popołudniowych na skwerze Kościuszki wszyscy uczestnicy odbyli próbę sprawności wozów i kierowców.

Z okrogu kieleckiego udział biorą w tej imprezie następujący zawodnicy: Eugeniusz Ślaski — PWRN Kielce na samochodzie marki „Fiat”, Stanisław Adamczyk ZBM Kielce na samochodzie marki „Skoda” oraz Bolesław Rutkowski — DBOR na samochodzie marki „Skoda”.

LZS, Stal Radom i GWKS prowadzą w mistrzostwach województwa

Ostatni rzut finałowych spotkań piłkarskich o mistrzostwo województwa przyniósł następujące wyniki. LZS Suchedniów zwyciężył w Ostrowcu tamtejszą Stal 2:0 (2:0). Ogniwie Skarżysko odniosło duży sukces w postaci zwycięstwa w Kazimierzu Wielkiej ze Spójnią 7:3 (4:0) a Unia Pionki przegrała w Bliżynie z tamtejszą Stalą 1:2.

Grupa I
Stal Radom 5 7 15:4
GWKS 4 7 8:5
Stal Końskie 4 4 8:13
Ogniwie Skarżysko 5 4 13:11
Ogniwie Radom 4 3 4:7
Spójnia Kaz. W. 4 1 8:14

Grupa II
LZS Suchedniów 4 6 9:2
Stal Skarżysko 4 3 7:3
Spójnia Jędrzejów 5 5 11:0
Stal Ostrowiec 4 4 14:9
Unia Pionki 4 4 11:10
Stal Bliżyn 5 2 4:22

W grupie I-szej najgroźniejszym przeciwnikiem Stali Radom jest GWKS, który naszym zdaniem zdobędzie pierwsze miejsce. Bardziej zaskakująca jest sytuacja w grupie II-giej, gdzie do tytułu pretendują aż 5 zespołów. Równie dobrze pierwsze miejsce może przypaść LZS-owi czy też Unii Pionki.



Dzięki ofiarności całego narodu rośnie Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.
Na zdjęciu: Mistrzowie Polski w jeździe na szlagaczach: Maria Chybowska i inż. Stefan Gajewski z „Kolejarza”, w czasie zbiórki na SFOS. CAF — fot. Wdowiński

Turystyka też jest sportem

Jak członkowie kieleckich SKS-ów poznawali piękno ziemi kieleckiej

Było to na początku lipca br. Z gmachu Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Kielcach wyszła dość pokaźna grupa młodych chłopców obarczonych grubym plecakiem. Chłopcy ci, to ZMP-owcy, członkowie przodującego w Kielcach SKS Żeromski i SKS Chemik, którzy pod kierownictwem prof. E. Lichacza, udają się na turystyczno - szkoleniowy obóz wędrowny po Kielecczyźnie, mający dać uczestnikom odprężenie po pracy w minionym roku szkolnym oraz znaną im piękną regionu Gór Świętokrzyskich.

Kolego kierownika! Jakd jest pierwszy etap naszej wędrowki? — pada z grupy pytanie.

— Dziś jedziemy do Chędnia, a jutro przez Zagnańsk i Bodzentyn na Łysicę — odpowiada prof. Lichacz.

Serduszko i przyjacielskie stosunki zapanowały wśród uczestników obozu wędrownego. Do sekcji sementowania zespołu przyczyniło się zorganizowanie pracy obozu w kilku sekcjach — artystycznej, oświatowej, sanitarnej. Dobra praca tych grup pomogła wiele kierownikowi obozu i umożliwiła ścisły kontakt z ludnością miejscowości leżących na szlaku wędrowki.

Kontakt z ludnością, jaki utrzymywali obozowicze, to przede wszystkim zainteresowanie młodzieży pracą świetlicową i sportem. Sport stał się najszerzą płaszczyzną kontaktów ze sportowcami wiejskimi w Bodzentynie czy z chłopcami z kolonii w Ostrowcu. Rozgrywki w siatkówkę, koszykówkę czy piłkę nożną dawały pole do szlachetnej rywalizacji i wyzyscia się. W Bodzentynie kombinowana reprezentacja grup wędrownych, przegrała z LZS-em 2:1 w piłkę nożną, by zrewanżować się w meczu koszykówki.

Nieodłącznym towarzyszem prowadzonych rozmów był temat Olimpiady. Zawzięcie dyskutowano, stawiano horoskopy, obliczano szanse...

Przy tym nie zapomniano o najważniejszym celu wędrowki, o poznawaniu naszej ziemi. Oto co mówią fragmenty kroniki obozu:

„Po zwiedzeniu szlaku Łysogórskiego, poprzez Nową Słupę i Starachowice znaleźliśmy się w Ostrowcu. Uderzył nas w tym mieście rozmach budownictwa, szczególnie powstające osiedle koło Liceum Pedagogicznego było przedmiotem zachwytu. Oprocz znanej nam z filmu huty, piękny park, czystość miasta, wzbudziły w nas sympatię i uznanie”.

Z Ostrowca przez Cmielów i Przeszyszn obóz dotarli do Opatowa. Dużo czasu poświęcono tu na zwiedzanie oraz na szkolenie ideologiczne. Rozegrano tam również mecz piłkarski, na którym wielki rozgłos jako doskonały sędzia zdobył sobie Zbyszek Sabat. Zbyszek poznaliśmy także z innej strony. Było to w PGR Rożki. Członkowie obozu pomagali tam przy akcji żniwnej i w tej pracy przodował właśnie Zbyszek. Prócz niego wyróżnili się Bąk, Mojsiejenko, Solnica i inni. Dwa dni pracy w PGR daly chłopcom dużo zadowolenia: przyczynili się oni w miarę swych możliwości do przyspieszenia zbioru zboża — pomogli Państwu.

Kiedy okazało się, że nie dopisywała pogoda (tak np. w

czasie pobytu w Sandomierzu) wykorzystywano wtedy czas na zajęcia świetlicowe. Królował tu Mirek Palasz, który tom dzieł Żeromskiego dźwigał stale w swoim plecaku, by w razie potrzeby dostarczać wędrownikom wielu wrażeń piśmianych z piękna prozy wielkiego pisarza Ziemi Kieleckiej.

Przyjemna i pożyteczna była ta wędrowka, to też nie dziwnego, że żal było wszystkim wracać do Kielce.

Kiedy następnego dnia rozmawiałem z najmłodszym uczestnikiem obozu, kol. Pytkowskim, to usłyszałem od niego takie słowa:

— Było wspaniale! Muszę jeszcze raz w tym roku wybrać się w nasze piękne Góry Świętokrzyskie.

A w nowym roku szkolnym musimy nasze spostrzeżenia, wrażenia i doświadczenia przekazać pozostałym członkom SKS-u, aby zachęcić ich do poznawania Kielecczyzny.

Wszyscy powinni zrozumieć, że turystyka, to też piękny i pożyteczny sport.

GWIDON RYSIAF
uczestnik obozu

Na boiskach Kielecczyzny dzisiaj grają...

W finale piłkarskich mistrzostw województwa na boiskach w Kielecczyźnie grają...

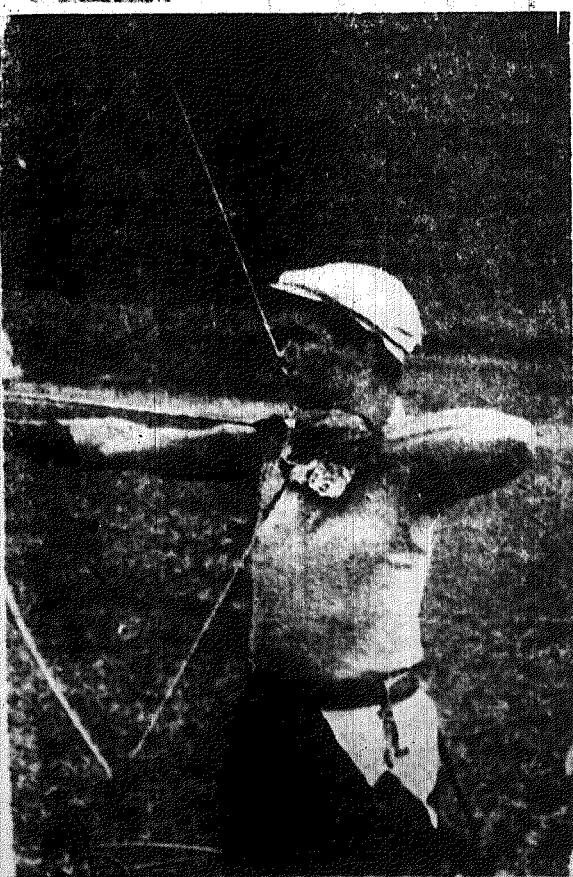
W Końskich miejscowa Stal — GWKS. Sędziują: Fomin, Alberski i Rutka.

W Skarżysku Stal z imiennikami z Ostrowca. Sędziują: Maleski, Mazur i Nowak.

W Pionkach Unia z LZS-em Suchedniów. Sędziują: Kilian, Król i Mendyk.

W Radomiu, miejscowe Ogniwie ze Spójnią Kazimierza Wielka. Sędziują: Wojtowicz, Janiec i Mendyk.

W pierwszym i w trzecim spotkaniu typujemy na zwycięzców gości, natomiast w drugim i w czwartym dwa punkty przypaść powinny gospodarzom.



W dniach 27—31 sierpnia br. w Sopocie odbywały się XVI Łucznicze Mistrzostwa Polski. Na zdjęciu: Zdobywca pierwszego miejsca w punktach łucznej — zawodnik Ogniw Mazurek. CAF — fot. Cella